

A. Kmita
J. J. J.

K R V K

W ZŁOTY KŁATCE

A B O

Żydy w ówchodney wolności Korony
Polskiej.

Recordare Domine quid accide-
rit nobis, intueri & respice op-
probrium nostrum. Hæreditas
nostra versa est ad alienos, do-
mus nostra ad extraneos &c. A-
quam nostram pecuniam bibi-
mus: ligna nostra precio com-
parauimus. *Hierem. Cap. 5.*

Roku Pánzkiego, M. DC. XLVIII.

Plinius libro 10.

Ma poważny Plinius iż w rok niż ochłodził /
 Przyściem swoim Chrystus świat kiedy się narodził /
 Krutowi sumny pogrzeb w Rzymie sprawowano /
 Na który zacnych osób z obcych stron zwołano.
 Leż to śnać zabobony: Czarta okrutnego /
 Wyrażaly osoby Krutą grzebionego.
 Bowiem iego krolestwo / na ten czas wstało /
 Kiedy przedwieczne Słowo Człowiekiem się stało.
 Przetoż chęiał być publicznie w Rzymie pogrzebiony /
 Wiedząc że Rzym z rak iego miał być wpuśćzony.

ô Patriâ !

*APERUERUNT SUPER te OS SUVM OMNES INIMI CI,
 SIBI LAUERUNT & FREMUERUNT DENTIBUS. & DIXERUNT
 DEUORABIMUS. Hierem. Cap. II.*

VNI⁹ / X / 1822
 RACVNIENSIS

910086

Bibl. Jag.

St. Dr. 2007. K. 177 / (205)



K R V K W ZŁOTEY KLATCE.

N Ika Hystorykowie za czasu Rzymstiego /
 panowania / w Wsem swi. cie / Zda niektorego /
 Który im był na zdradzie iawney / poimano /
 A zamknąć do więzienia ciasnego kazano.
 Bo go miano różnemi mekami probować /
 Przeto / że śmiał Sekreta Rzymstie profanować.
 Najaiutrz przysła / alie Krut w postaci iego
 Czarny siedzi / w ciemności z przestachy stojąco /
 Bo patrzyć nań niemogli / iak Lucyper iaki
 Zdał się im na ląguch / on prał ładać iaki.
 Ktorego Krutą potym rada uczyniwszy /
 W piecu ogień wielki wpałi w znieciwszy.
 Polipowa natura ci amterdziłszy mała /
 Bo się w różne postaci gdy chce przemieniała.
 Bo ich Cyrces wrodziła / ktora towarzyse
 Wlissessowe / w różne iak Hystoryk pisze /
 Lary zmieniła / czyby iey siadł sa wzirami /
 Bo się iak Cyrces wsięcy parada gustami.
 Z powieści pisorymow pomnie / iż to Rym
 O onym Phaebofowym sonu Apolinie.
 Ktorey różne osoby w każdym niemal czasie /
 W mniemieniu oką bez wszelkiej od wolki brał na się.
 Co się Vlissessowi od Cyrces przydało /
 Pamiętacych Polacy / by się też nie stało /

Kruk w Złotej Klatce.

Zwaśna miła Oyczyzna przez te brzydkie Krutki /
 Jesli w ich nie weydrzycie fortele y skutki.
 Chytry Jyd iest iak Lis / iak pies zdrada kosa /
 Rano / ktorac zadawa / pooblestwem zatrzasza.
 Oraz goli y strzyze / siatki stawia na cie /
 Szatanem iest nie Czekiem / choc w glowieczyznie.
 Coe mowis szatanem / gorzky nad szatana /
 Chowasz w zanadrzu na sie / chowasz tyrana.
 Nie day Boze / bym gnusność ia Polscze przypisal /
 O ktoremi dzielności w obcych krajach slyszal.
 Bo wiem iey na mądrości / y mąstwie nie schodzil /
 Ktorem wiele infych odleglych Państw przechodzil.
 Tylko to omamianiu raczy przypisze /
 Ze Krukowi kosztowna zbyt klatka budule.
 A w swoim go pokoiu chowaiacy raczy /
 On w rostkossy nie spiewa raczy strasznie kruczy.
 Kruk rad w czarno straszliwej barwie zawzdy chodzil /
 Lubo sie z razu w bialej y iasninnchney wrodzil.
 Doradze Kruk swoje krucze oblatuje /
 Aż ie czarno obrosle w swym gniazdzie znayduie.
 W oczach strach ma okropny / bo az włosy wstaia /
 Tym ktorzy w oczy lego samochoce patrzaią.
 Chod ma wlasnie zlodzieyski / rad kazda rzecz kradnie /
 Czego ci co go maia doznawaią snadnie.
 Nie szczecie kruczenim swym przyśle znamionnie /
 Z ktorego swym zwozaiem wielce sie radnie.
 A iest objarta bestya scierwami sie pasie /
 Bez wsego nasygent w kazdym prawie czaisie.
 Kruk postacia swa Czarta wyraza chytręgo /
 Bowiem ma attributa niemal wshytie iego.
 Stadzie sie Czaronice w Krutki przemieniala /
 Bo zrozumienie z Czartem Panem swoim maia.
 Kruk swiatłości sie leka / do cienia wchodzi /
 Wyrzadzic pasius z klatki / iaki koniowi godzi.

Kruk w Złotej Klatce.

To taki zysk wleche / y rostkoss ci mala.
 Co tych Krukow smierdzacych w swych domach chowaią.
 Godzien je (pytam) ten ptak z takimi przymioty /
 Alacki szlignie zrobionej kosztowney y złotey.
 A on siem odzignuwać sie z tego potrzeba /
 Nie tylko miedysce w domu dawac abo chleba.
 Złota KLATKA moze byc slusnie POLSKA nazwana
 Kosztownemi Aleynoty od Boga nadana.
 Nabydzisz w niej rozmaitych kruczow barzo wiele /
 Ktorem świat przechodzi wshyt mowis smiele.
 Chlebem / miodem / y bydlem infie opatrnie
 Państwa : Gdzie nie smiertelna czesc sobie gotuje.
 Marcyalistow mazynych / y walecznych rodzi /
 Ktorem naminię / ani chlod ani glod nieszkodzi.
 A co wiersza ma poznanie Boga prawego /
 Ktoremu czesc oddaie czasu w felakiego /
 Gotowa zdrowiem swoim iest Krzyza swietego /
 Slawy bronie / y umrzeć dla cici Boga swego /
 Ta Kamienimi drogimi Klatka iest sadzona /
 Dyamenty Zyacynti przealicznie wpsrzona.
 Swiadkiem tego wybranych Bozych sa w niej groby /
 Gdzie sa pewne lekarstwa na rozne choroby.
 Swiadkiem Obrazy Matki Bozey sa przealiczne /
 Gdzie sie leza / niemocy glowieczyznie rozliczne.
 Owo zgola ze wshyt miar Klatka ta kosztowna /
 Ktorey w swiecie ani iest / ani snadz bedzie rowna.
 Przebog czemuż niesklaniem Krukowi sie sztaie /
 A przez miu w sobie niesklac / y przebywac daie.
 Kruk iest Jyd przekletym nieprzyiaciel tego /
 Ktorey na odlup asnapil z nas kazdego /
 Objarta ta / zdradliwa / y chytra bestya /
 O iako sie w tej Klatce przealicznej wrota.
 Brody swej poglasiwie : wasami potrzebaj /
 Imie bluzni I E Z V S A z Krzyza sie natrzasa.

Kruk w Złotej Klatce.

Niá postáci test głowickiem / lecz ma w sercu Dyabla /
 Tá niebezpiečna potrawa boday garta zjadła.
 Dważ ieśli nie wszystkie przymioty Krukowe /
 Ma w sobie to przeklecie plemie Kaimowe.
 Wszelkie narody różną farbą w stroju mała /
 Ktorzy według kondycyey swojej żyjąda,
 Sam Żyd właśnie tak Kruk / y czarno się rodzi /
 W czarney barwie iako Kruk ustawicznie chodzi.
 Nie dziw że wszyscy sobie żalobę sprawili /
 Bowiem Cnoty / Szczyrości y Prawdy pozbyli.
 Żyd jest iak Bazyliſek co wzrokiem zabija /
 Tędy na kogo weyrzy zarazem umiera.
 Rogo Żyd zayrzy ślepiem swym wnet go omami /
 Albo też ogaruie swoimi gustami.
 Krokodel głąka zjadłszy dopiero żaluje /
 Gdy ryłto pozostała głowę wpatruie.
 Tak Żyd gdy śalbiertwem wyzuie ze wſzego /
 Dopiero cie żaluje z serca zmyślonego.
 Ma ktemu chod krukowy y złodzieyskie nogi /
 Ten to Krzyż świętego nieprzylacieł stogi.
 Chytrze iak Lis ślad swoy ogonem zamiata /
 Trudno znać złodzieysko gdzie swo myśla lata.
 Dac on tobie nazaſtaw lecz woprzod te pieniadze /
 Da kłac w Bożnicy starzym dla twey przyſley nedze.
 Zebyć się to co on dał wntwecz obrociło /
 To zaś coś mu zaſtawił / przy nim się zoſtało /
 Jakoż na oko widziem / co raz wgarść mu wnidzie /
 Albo nigdy / albo też z trudnościami nie wynidzie.
 A choć ci się y zaſtaw od niego nawroci /
 Przecięć sięw krotce wierz mi iuż w nim też obroci.
 Maś w swym wazie ſrogiego zanádrzu Polaku /
 Wypineć krew z właſnego ſerca nieboraku /
 Działki twe są twym sercem / krotce Żyd morduje /
 A niewinna krew onych ſmrody swe zmazuje /

Kruk w Złotej Klatce.

Czy niewieſz przecz w Bożnicy Żydz się zchadzają
 Rano / w Poludnie y wieczor swe schadzki miwiają
 Niá to by Jeſufowe Jmá w przod bluźnieli /
 A garku kłuć ciebie przeklectwo czynieli /
 Mowiąc iak te ſkoropy wntwecz są ſtruſzone.
 Tak niechay Chreſćciaństwo będzie roſproſhone
 A ci ktorzy Jeſufa za Boga być znają /
 Niechay ſieſciami y zdrowia wiecznie nie wznają.
 Słuj mu Chreſććianką / Chreſććianką mam /
 Wychowuie Żydzia swoimi pierściami.
 A co wiekſza do czegoś goſtokoć przychodzi /
 Czego ſie dla onych wſu wytawie niegodzi.
 Żyd miód wariy / Żyd piwo / Żyd gorzałkę pali /
 Żyd kramarzem. Towarem / tak iako chce ſali /
 Żyd na mrcie / Żyd na cie / Żyd y na arendzie /
 Żyd beſpiecznie tuż obok przy Panieciu ſiadzie /
 Bá iużci y Pacierze / metale / przedają /
 A też obraży / w ktorych Chryſtusa wrogają.
 Ży dla Boga ktorym to wiedzieć przynależy /
 Żalacie tego / a Żydá wſadzcie do wieży.
 Przed Żydem Chreſććianin zdlawſzy gapę ſtoł /
 Mościwa mu kłania ſie krotcey ſtroł.
 Dac z chęcią na Arende Żyd Pánu pieniadzy.
 Aiego poddanych przy wiedzie do nedzy.
 Żyd támeż przeda mieſia lecz go woprzod ſplugawł /
 Puchline cie od niegoż nie dlużo nabawł.
 O iak wiele Chreſććian nedżnie z umierało /
 Żyech co od nich iadło y w nich piłało.
 Salfwym lekárstwem Pánów nedżnych truią /
 A Koſcioly nádehodzą / obraży w nich pſuią.
 A za y gwałca nam ſwietá z ſalbiertwem biegáją /
 Grzech nieſtycyſ obmſterzły wſelki w ſian w prawiają.
 A gdy krotcego Cnego ſiemianina zoczą /
 Ach wſtyd tużinem za nim / w net z brzytkoſćią kroczą.

Kruk w Złotej Klatce.

To mu y oczy mydla czagło wlażula/
 A przez ślachim y lachem w net go wyniczula/
 Tak Przełożonych Polaninow oczy iuz pożarć wáli/
 Ze wszytkie Chrześcianańskie dobra pochowali.
 Żyd swoim ślepym plodem iako kruk sie brzydzi/
 Gdy go sklonym do wiary Chrześcianańskiej wodzi/
 Przeto w net miedzi soba Żydą kámiennia/
 O którym ze chrztu prágnie pátem wechem pogula.
 Albo przedko gułami z czaruia chzcącego/
 Także musi odchodzieć od rozumu swego.
 Temuć sie w stráśne Lárwy Żydzí przebieraia/
 A Żydzieta swe z młodu czesto przestrasiaia.
 By imia Jezusowe bliźnięć sie wzyli/
 A chrztu y wiary światek potym sie chronili.
 Slepородny ten naród brzytki wśargány/
 Wwasćcie że jest stróży nad inne pogány.
 Ci wierzyć iako kto chce w śedy pozwalia/
 A ni kogo do sekty swey nieprzymuszaia.
 A ci Czartowski bracia Plutona Synowie/
 Jakiś na swe okrutni ktoż to wypowie.
 Szczęści Bog te kráiny z których oprzałkowię/
 Ci przeg są wypędzeni dobr ludzkich Ciurowie.
 Bo w pokoy y Bogactwa/ wśelkie obficula/
 Błogosławieństwo wielkie w ziemi Boskie guła.
 My zaś lubo częć Bogu prawemu dawami/
 Przecie z nieprzyiacielem tego przedstawamy.
 Przynawietřym odpusćcie ma Czart swa káplia/
 Częć Boski gci chrac vkráć albo polowica.
 Już ci Lwi y pái wáćietli iakośmy doznali/
 Na Nas wietřy Sakrament czesto sie targali.
 Który kłóli o co ich z wielu mieysř wygnano/
 A palac nástoie drewniaki zadawano.
 A meki strógie ia bym z serca życzył tego /
 By żył palca wybiel wśytkich do iednego.

Gdyż

Biał. Jgg.

Kruk w Złotej Klatce.

Gdyż niepotrzebny naród ten w Cney Polsce widze/
 Przetoż iak nieprzyiacielem Bożym sie brzydze/
 Jaki głowa swoia muru przetowac niemoga/
 To tylko piśa/ ná twa Polska przestroga.
 Niemasz namniey pożytku Cny Polaku z tego /
 Narodu iaszorcego/ brzydło chuchniacego.
 Nieślawić sie ná woynę nie pomożec bronie/
 Granic nie przyiaciol twey Ocyzyny gromie
 A owšem twe sekreta im obiawi śnádnie
 Bowiem twego wypadku wyglada y prágnie.
 Tuzys go ná swoie zle/ własnym chlebem twoim/
 Choć wieś nieprzyiacielem go być sobie stróim.
 Bo wyledzie ná woynę w bogi siemiánin/
 Gdy potęga nástapi ná Polska pogánin.
 Chcac aby przed swoim śanal ku ozdobie /
 Rynskunko w/ koni/ y śat ná spráwuić sobie.
 Wicę tym czasem málećność Żydom z Arenduie/
 Z korzyścia sie náwróćć z woyny obiećcie.
 W tym mu fortuna nie tak iak myśli wygodzi
 Gdyż nieśczęście po ludziach/ nie po drzewiech chodzi.
 Albo si meźnie biąc zbedzie zdrowia swego/
 Albo dla Nárśi straci wśytko wacpl'wego.
 Tym czasem Pan Żyd włości iego popuśťosy/
 Młyny/ kárgmy wynisřy/ poddanych rospuśřy.
 I tad że sie powróćłwysř z woyny porátuie/
 Śzláchćie/ gdy Żydom dobra wśytkie zafántuie
 Zaprawde darcemno sie w dom náwróćć kuśi/
 Rad nierać wdac w łupe swawolnych sie musi.
 Albo chleba ze wśtydem jebrac v inřeg /
 Daleko w wrodzeniu nad sie podlejszego.
 O iaka śłoda macie koronni synowie/
 Z tego Memzra brzydkiego y ktoż ia wy powie.
 Niewolnikowie wási iak chca rzadza wami/
 Szycza sie śláchćegłemi iak y wy prawami.

B

Imię

Kruk w Złotej Klarce.

3 nieś ono Cny Polaku/ postronny chprzyslowie/
Ktore madrym Polak leż po skłodzie zowie.
Przebog przed czasem zlemu swemu zabiegajcie/
Mieysc swym nieprzyjaciolom w swych włosciach nie dajcie.
Niechay poglowne co rok ochwalone daja/
W którym Rzeczpospolita wielce używodziła.
Bo w Poznaniu Żydow jest coś nad sto tysięcy/
A w Krakowie stoletnym nie pochybnie wiszy.
Wiec na Rzeczpospolita kiedy lud zbierała /
Czemuż w tych po chancow gospod niedawala,
Gdzieby różnicy służyły żołdak wychnął sobie /
A mogli woysku na potym stanąć ku ozdobie.
Mym zdaniem gospodyby w nich dawać trzebaj
Draganom/ bo już Żydzi nabyt mają chleba/
A swych iako moc ochraniać tak iako wilk czyni/
Ktorey lub z obcych miewa nie zwołasney dziedziiny.
Ja tych chlebobójców nagnalbym gdzie stały/
Albo też w plug zaprzaglby na chleb orali.
Wiec chleba siła trawia/ na chleb nie pracować /
Tylko we dniey w nocy śalbiestwem śaćtruiac.
Wielkie ci Polskie czynia ach skłody szuklowiel
Bárzo na kiel zawieli/ bezpiecznieśo mowie.
Lud to chytry obłudny ma iad wozow w sobie/
Ty mu chleb daj/ zgotuje on trucizna tobie.
Nie ma w Polsce nad Żydá nikt wietšej rozkoszy/
Ma Żyd w obiat gęś tłusta/ ma tłuste kółosy.—
A ubogi Kacolik strugła chleba z moczy/
Chcac iey pozyc/ w tej wodzie ktora z oczu toczy.
Bo nietylko nad iego Pan karkiem przewodzi/
Leż też i Żyd z kłiem nan przychodzi.
Wiec po Żydowskiej nadznie musi stać woli/
Wiedzac że go Żyd gdy chce do Pána ofoli.
Orla Cna Polska za herb ma gorolotnego/
Ktorey Panem y wodzem jest prastwa wśelkiego.

Pierzy

Kruk w Złotej Klarce.

Pierzy Orzeł bezpiecznie w sloneczne promienie/
Wysoko sie wzbiłaiac strzydłami od ziemi/
Czym też plodu doświadcza i tań w lasny iego/
Gdy w slonce patrząc okanie zmroza swolego.
Zwierz mu nayożutniejszy nigdy nie zaśkodzi/
Bo on nan w przod swa dzielności z gory wgodzi.
Pieknac to rzecz za Stemma mieć orla dzielnego/
Nie piekna w domu chować swym kruká strasnego.
Nie jedna droga ci dway ptacy sobie chodza/
W różnych gniazdach/ z rojnemi sie przymioty rodza.
Temu przymioty dzielne przyrodzenie dalo/
To ktorych go naśladować Cney Polskie przystalo.
Aby w sprawiedliwość slonca swym bystrym w zrokiem/
Patrzyła zawždy/ orlem nie krukowem okiem.
Kreemu pod niebo sława dzielna sie wzbiłala/
I nieprzyjacielem Bozym nie konwersowala.
Kruk trzyśta lat przeżywszy/ gdy olśnie z starości/
Ma prastka co go wodzi z Boskiej opatrności.
Ktorey tuż po powietrzu przed nim zawždy chodzi/
A on miasto wdzięczności pozrecz go zaś godzi.
Ktorego iak dostanie w łasy rozśarpnie/
A po powietrzu członki iego rozmiaruie.
Sam sie zaś przez ślepotę mizerne zabija/
Kruk niemiędzieczna obżarta y dzika bestya.
Taka/ z tych śleporodow wdzięczność wy zoczye/
Cni Polacy teali sie ach nieobaczycie.
A śalbiestwem swym w przod poddanych w niedze w prowadza/
Pánow y Przełożonych Trucizna wygladza.
Dobra Moneta stopia/ y powysylala/
A śalbiestkich pieniedzy z inad nawonafala.
Leż zabieś temu pierwey/ nim przydzie do zlego/
A na różne poslugi/ zaży ludu tego/
Niech w poście gola sobie chleba zarábia/
Starb na rzecz pospolita zebrany odda.

A2

Tulaczem

Kruk w Złotej Klatce.

Tulićem y przychodniem iest Żyd w ziemi twojej/
Słuchając byś go równał do krówie własnej swojej.
Żałując im ślonoierstwa/ y handlow potrzebą/
Niech rydlem y siekierą nabyciła chleba.
Przykaj żebyś do sie wysysy Żydzi chryścieli/
Abo tak niewolnicy w twoim państwie żyli.
Pospolicie ruszenie niech na nie wynidzie/
Musie sie biec chęć chęć iest / gdy o gęło idzie.
A żony ich z kądziela niech w twoich dworach siedzą/
Groch/ Kąpusz z Słoniną jako nasi ledzą.
A dusze ich pozyskał Bogu wszechmocnemu/
A niedze wliży wielkiej poddanemu swemu.
Kruk ten w tej złotej Klatce Słowikiem sie stanie/
Sprawdzo co nayprzedzy IESV CHRYS TE Panie.
Byś do trzech smierdziuchow przez z Polski wygnano/
Abo tedy na wojne do Heurmu nagnano.
Żeby chwast ten z pszenice był pański wyrwany/
A na opal do piekła Czarto wi oddany.
A pszenica zaś przez slugi Dycy Czeladnego/
Zostala zgromadzona do gumna Bożego.
A ta klatka z zrego zlosa zrobiona/
W pokoju naywyszego byla postawiona.
A ku gęł tego swietey wiecznie tak przebyla/
Gdy pan w istocie pański bedzie patrzyła Amen.

Nagrobek Krukowi.

Pozbyles Klatki złotej/ nabyles ognisty/
Niechże cie w piekle dreczy ogień wiekisty.

Nagrobek Żydowi.

Bliznim nam iest Żyd/ wiec go pożalować trzeba/
Niechay go Dyabli wezmą/ gdy niechcial do nieba.



